

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odzyskania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetry na stronie 6-lamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-lamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonicznie, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 23

TORUŃ, wtorek 23 lutego 1926 r.

Rok II

Czy tylko pożyczka zagraniczna nas zbawi?

P. Grabski stanowczo odrzucił projekt pożyczki walutowej i żądał, by kraj o własnych siłach się dźwignął, lecz równocześnie zniszczył podstawy uzdrowienia gospodarki krajowej. Nieszczęsne przerechnowanie długów państwowych i depozytów zniszczyło zaufanie, a majątkowy podatek i inflacja innych podatków, zamęt w dziedzinie podatkowej wyniszczyły wszelkie zasoby i rozrzutność gospodarki obarczyła całą produkcję i wyciskała z niej ostatnie siły.

I dziś widzimy jedyny ratunek w pożyczce zagranicznej. Lecz słusznie podnoszą się głosy ostrzegawcze przeciw pożyczce zagranicznej, a mnożą się zdania, że należałoby własnymi siłami zdobyć możliwość uzdrowienia gospodarki krajowej.

Zamiast zagranicy płacić nadmierne procenty i obciążać skarb — odn. obywateli długoletnimi ciężarami na korzyść zagranicznych banków i uzależniać się, lepiej było własnym obywatelom płacić godziwe procenta.

A więc wewnętrzną pożyczkę przeprowadzić? Po osławionem przerechnowaniu pożyczek państwowych, mało by się znalazło obywateli, którzy znów chcieli swoje oszczędności oddawać. A któż zresztą posiada kapitały? Chyba żydzi i garstka polskich spekulantów, lecz ci napewno pieniędzy Polsce nie dadzą.

Skąd tedy wziąć pożyczkę?

Na gwarancję pożyczki zagranicznej mamy przedzierać lub zastawić jeden z monopolów, płacić wysoki procent i dawać grubą udział w zyskach. Jeżeli zagranicy mamy płacić 8—10% i dawać udział w zyskach, to taki kredyt kosztować będzie w rzeczywistości 16—20%. Jakże ma tedy potanieć kredyt krajowy? A przecież chodzi nam o tani i długoterminowy kredyt, jeżeli ma się dźwignąć gospodarka krajowa, jeżeli rolnictwo ma się podnieść, a nastąpić potaniecie artykułów przemysłowych. Zamiast zagranicy dawać zyski, czyż nie możnaby ich dać własnym obywatelom, a ciągnąć jeszcze znaczny zysk z podatków od dochodu?

Czy nie możnaby takiej transakcji zrobić z Bankiem Polskim, na korzystniejszych dla skarbu i obywateli warunkach? Wprawdzie Bank Polski nie ma tyle gotówki, żeby mógł dać skarbowi, ale czyż nie mógłby Bank Polski na podstawie zastawu monopolu, wypuścić w obieg takiej samej ilości złotych, jaką w danym razie wypuści na podstawie otrzymanej od rządu obcej pożyczki?

Naturalnie trzeba odpowiednio zmienić statut Banku Polskiego i jeszcze więcej uniezależnić go od rządu. Należałoby więc unormować jego stosunek do rządu podobnie, jak w Ameryce między wielkimi bankami a rządem Stanów Zjednoczonych. Gruntowna reforma Banku Polskiego na sposób amerykański i dzierżawa monopolu podniosłyby jego kredyt zagraniczny, a umożliwiłyby mu zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, jeżeliby się konieczną okazała, na daleko dogodniejszych i tańszych warunkach, niżby ją rząd mógł uzyskać. Ostatecznie Bank Polski łatwiej mógłby przyjąć — jako swoich urzędników — kontrolerów zagranicznych, t. j. przedstawicieli banków, niż skarb państwa.

Skarb państwa powinien dopuścić ścisłą kontrolę przez osobną komisję kontrolną bankierów i finansistów krajowych, aby podniosło się zaufanie do gospodarki poszczególnych ministerstw i podwładnych im urzędów.

Jeżeli ten projekt nie byłby wykonalny, to może utworzyłoby się przedsiębiorstwo krajowe lub ostatecznie mieszane (z krajowych i zagranicznych akcjonariuszów) któremu by rząd na dogodniejszych i tańszych dla kraju warunkach jeden z monopolów lub

przedsiębiorstw państwowych wydzierżawił lub dał w zastaw. W takim razie, choć część zysków pozostałaby w kraju i przyczyniłaby się do ożywiania życia gospodarczego.

Mimo tylekrotnego odrzucania przez ministrów skarbu, podnoszę jednak jeszcze myśl — obciążenia hipotek do pewnej wysokości pożyczką normalnie procentową. Wedle mego zdania, nie potrzebaby wcale drugiej waluty t. zw. rentowej, gdyby rząd te prawo hipoteczne odstąpił Bankowi Polskiemu na podstawie specjalnej umowy.

Wprawdzie ustawa o „reformie rolnej” mocno przeszkadza urzeczywistnieniu takiego projektu, lecz nie uniemożliwia, boć możnaby ustawowo zastrzec, że hipoteka w stosunku do działów podzielona zostaje tak, żeby każda osada za swój dział odpowiadała, a

przy zapłacie osady odn. rencie osadniczej to obciążenie naturalnie trzeba by uwzględnić. Hipoteki rentowe musiałyby na czas trwania pożyczki ustąpić na drugie miejsce.

Nie będąc specjalistą, nie wiem, czy i o ile te projekty mogłyby być wprowadzone w życie, niech to osądzą specjaliści. Bądź jak bądź, jeżeliby była jaka możliwość wybrnięcia z trudności bez pożyczki zagranicznej i jeszcze większego osłabienia gospodarki krajowej, rząd i Sejm winny ją zastosować, byśmy naszej krwawej pracy nie oddawali na łup zagranicznych finansistów. Zyski należy zapewnić w pierwej obywatelom kraju, którzy znów przez podatki i obrót zyskami przyczyniać się będą do ożywiania krajowego życia gospodarczego, gdy zyski przyznawane zagranicy, bezpowrotnie dla kraju przepadną. L.

Pan Piłsudski piłuje.

Są ludzie, dla których życiem jest praca, ale są też tacy, dla których niema życia bez rozgłosu, — przyczem jedni żądają, że mówi się o nich we wsi, miasteczku, parafii lub powiecie, inni znów żądają, aby o nich mówiono i pisano w całym kraju. Do tych ostatnich, dla których życiem jest rozgłos — w całym kraju, należy p. Józef Piłsudski, b. Naczelnik Państwa i b. naczelny wódz wojsk polskich.

Piastował najwyższą władzę w narodzie i w armji, a potem wyrzekł się jednej i drugiej i cofnął się w zacisze domowe swego Sulejówka. Sądono wówczas, że zawiedziony i rozgorączony pierwszy Naczelnik Państwa nie zechce już mieszać się do spraw publicznych w narodzie, któremu niejednokrotnie wyrażał swą najgłębszą pogardę. Sądono tak, bo nie wiedziano jeszcze, że p. Piłsudski nie umie żyć bez rozgłosu. Niebawem jednak pokazało się, że b. Naczelnik bynajmniej nie myśli wyrzeknąć się udziału w życiu państwowem, bo znaczyłoby to skazać się na zapomnienie, a tego on znieść nie może.

I oto od pewnego czasu p. Piłsudski zaczął raz po raz przypominać się społeczeństwu różnemi, zazwyczaj bardzo niesmacznymi występami, aż

w czasie ostatniej zmiany rządu zaczął — jak za dawnych czasów, kiedy zamieszkiwał w Belwedrze — piłować Prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów, stronnictwa, posłów.

Na co to piłowanie? O co chodzi p. Piłsudskiemu? Otóż przedewszystkiem o rozgłos, a potem o władzę. Zrzekł się jej kiedyś, rozgniewany na cały naród, a gdy na dobitkę naród nie popadł z tej przyczyny w rozpacz, ale chciał już o nim zapomnieć, p. Piłsudski znowu sięga po odrzuconą niedawno władzę i po swojemu piłuje — naród, jego zwierzchnika, jego rząd, jego ciała prawodawcze.

Gdzieindziej powiedziano by osobnikowi, któryby podobnie sobie poczynił, że władze to nie zabawka, którą dziecko kapryśne to odrzuci, to znowu osiąść pragnie. U nas niestety ci, którzy do tego są powołani, nie mogą zdobyć się na takie wyraźne słowa.

I tak p. Józef Piłsudski, człowiek prywatny i zwykły obywatel, piłuje Prezydenta, rząd, naród, siejąc niepokój i zamęt w chwili, kiedy narodowi i krajowi potrzeba spokoju i skupienia.

Byłoby to zaiste śmieszne, gdyby nie było tak smutne!

Złożenie do grobu zwłok ś. p. Ks. Kardynała Prymasa Dalbora

W środę zakończone zostały uroczystości pogrzebowe Ks. Kardynała Prymasa.

Przed godz. 10 u podnoża katafalku, na którym spoczywały w skromnej trumnie dębowej zwłoki Ks. Kardynała Prymasa, zebrał się najwyżsi dostojnicy państwa i kościoła

Na prawo zasiadł Prezydent Rzplitej. W pierwszych szeregach krzesła ministrowie: St. Grabski i Raczkiewicz, obok przedstawiciel Francji, gen. Dupont, konsul francuski Dufort i czechosłowacki dr. Gloss, wojewoda poznański, Bniński i pomorski dr. Wachowiak; dalej mnóstwo duchowieństwa w białych komżach. A w stallach zasiadli członkowie episkopatu oraz kapituła gnieźnieńskiej i poznańskiej.

O godz. 10 zaczęła się pontyfikalna msza żałobna. Celebrował ją arcybiskup lwowski, ks. Twardowski.

Potem przemówił z kazalnicy, kirem okrytej, ksiądz prałat Krzeszkiewicz, nawiązując do słów pisma św.: „Chodził w pokoju a prawdzie, a nieprawość nie mieszkała w uszach Jego”. Mówca przedstawił ś. p. Kardynała Prymasa jako kapłana, który dla spra-

wy Bożej poświęcił wszystkie siły, Bóg, Kościół, Wiera były gwiazdami przewodnimi Jego życia. Na takich podstawach spoczywała Jego głęboka miłość Ojczyzny. Cechowała Go niezwykła skromność i prostota, oraz rozum głęboki. Skreśliwszy życiorys ś. p. Kardynała Prymasa, mówca pożegnał Go imieniem duchowieństwa, diecezji i Polski całej, której był najlepszym synem.

Zaczęły się modły pogrzebowe. Wśród bicia dzwonów, nad którymi panował potężny głos „św. Wojciecha”, grzmotu dział ustawionej pod katedrą baterji haubic 17 pap., duchowieństwo wzięło na ramiona trumnę, by ponieść ją do kaplicy Skrzetuskich. Członkowie Episkopatu poprowadzili pochód, posuwający się wśród szpaleru duchowieństwa. Za trumną postępowali członkowie rodziny, Prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie. W kaplicy Skrzetuskich członkowie episkopatu odprawili ostatnie modły, poczem trumnę wniesiono do krypty, znajdującej się pod kaplicą Łubieńskich, gdzie zwłoki ś. p. Kardynała Prymasa spoczęły na wieczny spoczynek.

Po zgonie ś. p. Ks. Arcybiskupa Cieplaka.

Zanim zdołaliśmy złożyć na wieczny spoczynek zwłoki jednego księcia kościoła, i to najpierwszego w Polsce, zgasł drugi, również czczony i miłowany

przez ogół wiernych, ks. arcybiskup dr. Jan Cieplak, nieustraszony wyznawca i męczennik za wiarę św.

Ks. arcybiskup dr. Jan Cieplak urodził się w ro-

ku 1857 w ziemi kieleckiej, gdzie też ukończył szkoły średnie i otrzymał święcenie kapłańskie. Otrzymałszy godność kanonika kapituły kieleckiej, wyjechał na stały pobyt do Petersburga, gdzie przez lat 30 był profesorem w akademii duchownej. W roku 1910 otrzymał święcenie biskupie.

Ś p. arcybiskup Cieplak odbył w tym mniej więcej okresie wielką podróż po Syberji w towarzystwie obecnego biskupa Łozińskiego, niosąc nieszczęśliwym wygnańcom pociechę i Słowo Boże.

Wojna światowa zastała zmarłego w Petersburgu, gdzie przetrwał na stanowisku przez cały czas aż do przewrotu bolszewickiego, niosąc wydatną pomoc tysiącom Polaków, skazanych na przymusowy pobyt w Rosji. Gdy do władzy doszły sowieci, ks. Cieplak nie przerwał swej działalności, co spowodowało aresztowanie go przez bolszewików.

Oskarżony o zdradę interesów ludu i działalność kontrewolucyjną, ks. Cieplak stawiony został przed sądem, który skazał go na karę śmierci.

Na skutek zabiegów dyplomatycznych, ks. Cieplak powrócił przed dwoma laty do kraju, wymieniony wzmianką za kilku agitatorów komunistycznych.

Natychmiast po powrocie do Polski Ojciec Święty, papież Pius XI, wezwał ks. Cieplaka do Rzymu, chcąc go mieć przy sobie.

Tam też arcybiskup Cieplak został mianowany pasterzem diecezji wileńskiej.

Przed wyjazdem do Wilna ks. arcybiskup Cieplak przedsięwziął podróż do Ameryki, dla odwiedzenia rodaków, mieszkających za Oceanem. Była to jego ostatnia podróż, podczas której nabawił się silnego zapalenia płuc.

Nadwątlony pobyt w bolszewickich więzieniach organizm nie mógł oprzeć się chorobie i ks. arcybiskup Cieplak zakończył męczeński żywot.

Z SENATU.

Na początku ostatniego posiedzenia Senatu zatwierdzono umowę konsularną między Polską a Rosją sowiecką. Umowa ta różni się w niektórych szczegółach od takich umów, zawieranych z innymi państwami. Ustawa przewiduje dodatkowe umowy dla określenia miejsc, w których oba państwa wolno otwierać konsulaty, przewiduje, że zastępcy konsulów muszą być znani, konsulowie nie mogą być pozbawieni wolności inaczej, jak wyrokiem sądowym ze ściśle określonych artykułów. Nietylko archiwa, ale i biura, i korespondencja konsulatów jest nietykalna. Zarówno konsulowie, jak ich żony i dzieci wolne są od bezpośrednich podatków osobistych. Słowem zrobiono wszystko, czego ostrożność wymagała.

Również bez zmian uchwalono ustawę o długach t. zw. reliefowych.

Następnie uchwalono z pewnymi zmianami ustawę o prawie prywatnym międzynarodowym, w końcu zaś załatwiono się z ustawą o prawach autorskich, do której wprowadzono kilka poprawek.

Następne posiedzenie naznaczono na 3 marca.

Co słyhać w świecie?

W sprawie ustawy o naczelnym władzach wojskowych.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów p. prezes Rady Ministrów odczytał pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wystosowane do Rady

Ministrów, w którym p. Prezydent zażądał udzielenia mu odpowiedzi na sprawę wynikających z konstytucji jego uprawnień jako zwierzchnika sił zbrojnych państwa oraz co do stosunku jego w sprawach obrony państwa do rządu, a w szczególności do ministra spraw wojskowych.

Rada Ministrów poleciła p. prezesowi Rady Ministrów p. ministrowi spraw wojsk. i p. ministrowi sprawiedliwości przygotowanie odpowiedzi na pytania postawione przez p. Prezydenta Rzplitej i przedłożenia jej Radzie Ministrów do aprobaty.

W związku z tem postanowieniem Rada Ministrów uchwaliła poczynić kroki celem odroczenia obrad komisji sejmowej nad projektem ustawy o naczelnym władzach obrony państwa oraz postanowiła odroczyć decyzję co do wniosku p. ministra spraw wojskowych o wycofanie tego projektu z Sejmu aż do czasu wystosowania odpowiedzi na pismo p. Prezydenta Rzplitej.

Przyjaźń polsko-francuska.

Podczas bankietu, wydanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polski, na cześć ambasadorów Chłapowskiego i Laroche'a, wygłosił przedstawiciel Polski mowę, w której zapewniał, iż wśród przyjaciół Francji jedno z poważniejszych miejsc zajmują Polacy. Oba narody pragną jedynie zachować słusznie należne im stanowisko. Ambasador Chłapowski zaznaczył, iż Polska zawsze była wierną sługą pokoju powszechnego. Polska jedna z pierwszych przyjęła z największą sympatją ideję Ligi Narodów. W tym samym duchu stanęła w Locarno, dając jeszcze raz dowód szczerego przywiązania do idei pokoju i porozumienia międzynarodowego. W wejściu Niemiec do Ligi Narodów Polska dopatruje się zapowiedzi pożytecznej współpracy w łonie Rady. Dają się jednak słyszeć głosy niemieckie, protestujące przeciwko wejściu Polski do Rady Ligi. Przypisać to należy raczej złemu przyzwyczajeniu. Polska nie traci wobec tych głosów spokoju i oczekuje z zaufaniem decyzji Zgromadzenia Ligi w sprawie koniecznego uzupełnienia Rady. Polska wierzy, iż naród francuski uczyni wszystko zależne od niego dla utrzymania zasad, od których zależy spokój narodów europejskich. Przemówienie swe zakończył ambasador toastem na cześć wielkości i pomyślnego rozwoju Francji.

Ostatni przemawiał ambasador Laroche, oświadczając, iż wśród narodów świata mało jest takich, które mają więcej praw do nazwy przyjaciół, niż Polacy, Francja bowiem kocha Polaków. Ambasador wierzy, iż spotka w narodzie polskim 30 milionów przyjaciół Francji, tak, jak we Francji każdy Polak znajdzie zawsze 40 milionów przyjaciół Polski.

Administrator archidiecezji gnieźnieńskiej.

Kapituła gnieźnieńska wybrała administratorem archidiecezji gnieźnieńskiej ks. biskupa Antoniego Laubitzę.

Zwłoki ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka.

Zwłoki ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka będą, jak się dowiadujemy, przewiezione do kraju. Odpowiednie telegramy wysłano już do poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

P. Hausner nie nominowany.

W piątek miała być załatwiona nominacja posła Hausnera. Nominacja nie doszła jednak do

skutku dla trudności, jakie się wyłoniły w Radzie Ministrów z powodu „wątpliwości konstytucyjnych“.

O nową taryfę celną.

W związku ze sprawą opracowania nowej taryfy celnej, co powinno być wykonane w ścisłym kontakcie z zainteresowanymi kołami gospodarczymi, p. min. przemysłu i handlu w porozumieniu z p. min. rolnictwa i dóbr państw. powołał 4 główne komisje, a mianowicie rolną, chemiczną, metalowo-maszynową, oraz włókienniczą. Plan tych prac m. in. przewiduje, że poszczególne komisje w miarę potrzeby będą tworzyły szereg komisji technicznych. Prace nad ułożeniem nowej taryfy, przystosowaniem do potrzeb życia gospodarczego Polski i należyte zróżniczkowanie, obliczone są na czas dłuższy. Potrwają one zapewne od półtora do dwóch lat, poczem projekt taryfy zostanie przedłożony ciałom ustawodawczym.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

Dotychczasowy wiceminister skarbu p. Karśnicki, wróci na stanowisko prezesa Urzędu Likwidacyjnego.

Choroba prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Skutkiem bardzo ciężkiego przeziębienia prezydent Coolidge pozostaje w łóżku. Jednakże nie ma powodu do obaw.

Nowy poseł włoski w Berlinie.

Następca odwołanego posła włoskiego w Berlinie będzie hr. Marescotti, dotychczasowy poseł włoski w Buenos Aires. Z przekoana jest on bliski faszystom.

Nasze placówki zagraniczne.

Na posiedzeniu komisji budżetowej M. S. Z., z sprawozdania posła wicemarszałka Plucińskiego wynika, że obecnie funkcjonuje 29 poselstw polskich, 55 konsulatów, 2 delegacje rządu, 30 konsulatów honorowych. W Europie mamy 70 placówek, w Ameryce 10, w Azji 5 i w Australji 1. — W drodze wykonania traktatu, najwięcej obciąża budżet opłata na Ligę Narodów, wynosząca 783 tys. fr. szwajc. Polska wśród placujących państw całego świata jest na 9 miejscu, a wśród państw europejskich na piątym.

Kooprolna.

W związku z pomocą rządową dla Kooprolnej do władz tej instytucji w charakterze męża zaufania rządu, wejść ma wiceminister skarbu p. Karśnicki, a Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczyć ma do Kooprolnej komisarza, którym zostanie p. Januszewski.

10 milionów dolarów dla Banku Polskiego.

Ministerjum Skarbu otrzymało od p. Klarnera doniesienie, że uzyskanie pożyczki 10 milj. dolarów jest zapewnione.

Jak wiadomo, rokowania o tą pożyczkę prowadzi p. Klarner w Medjolanie, a ma ona być przeznaczona w całości na zwiększenie rezerw Banku Polskiego.

Cnota skarb wielki, cnota klejnot drogi,
Tego nie wydrze nieprzyjaciel srogi;
Nie spali ogień, nie zabierze woda,
Nad wszystkimi innymi panuje przygoda.

M. Rej.

J. I. KRASZEWSKI

Morituri

(Ciąg dalszy.)

Trzeci dzień do reszty jakoś spoufalili i zbliżyli harmonijnie towarzystwo. Stella poprzyjaźniła się z Alfonsyną, generał z hrabią wszedł w tajemnicze jakieś narady, zaprosiłszy go do siebie na górę. Wszystko szło jak najlepiej, o wyjeździe nie było mowy, i złożyło się tak dziwnie, iż książę Robert właśnie miał jechać do Warszawy, a zatem mógł w drodze hrabiemu i hrabiance towarzyszyć. — Wszyscy już o staraniu się księcia, o jego zakochaniu i układającym się związku szepotali.

Robert znajdował się prawdziwie heroicznie. Może baczniejsze oko dostrzegłoby w jego postępowaniu rozpaczliwej jakiejś odwagi nienaturalnej, przymuszonego coś i gorączkowego; ale dla Alfonsyny, dla jej ojca, dla miss Burglife, która dom książęcy wielbić zaczęła i pod niebiosa wynosić, było to aż nadto dostatecznym. Wprawdzie po każdym dniu takim wysiłku i kłamstwa książę Robert powracał złamany do swego mieszkania i całe noce chodził niespokojny, rzucając się, burząc, miotając, ale tego nikt ani widział, ani się domyślał. Ilekroć brakło mu siły i męstwa, a twarz żółta Alfonsyna odpychała go wstrętem, którego przewyciężyć nie mógł, spoglądał na siwe włosy ojca i nabierał odwagi do dalszych zalotów, w których aż nadto miał szczęścia.

Jeśli się to zakochaniem nazwać może, co w sercu ciasnym zrodzi fantazja chwilowa, polechtana próżność i ciekawość, można było powiedzieć, iż hrabianka Alfonsyna była zakochaną. Robert nie mógł się

jej nie podobać. Gdy trzeciego dnia wieczorem, po nowej z generałem naradzie cichej, ojciec przyszedł do córki, aby się z nią rozmówić, za pierwszym słowem wyrzeczonym dostrzegł, iż Alfonsyna wyprzedziła jego tajemne życzenia. Spodziewał się jakiegoś oporu, choćby dla ceremonji, a znalazł przez usta miss Burglife wyrażające się jak najgorętsze uwielbienie dla całego domu i dla księcia Roberta.

— Już niema co się z tem tać — rzekł stary pocichu — jawna rzecz, że ks. Robert się w tobie, moja Alfoniu, zakochał. Generał, który go zna najlepiej, oświadczył mi, że jeszcze go tak zajętem kobietą żadną nie widział, bo dla wszystkich jest zimny. Miałem sobie za obowiązek, moja duszo, szczerze się rozmówić z tobą. Niech mnie Bóg uchwata, ażeby cię zmuszał, choćby dla najpożądniejszego dla mnie związku. Mów szczerze, niepodobna ich uwodzić i dawać nadzieje, jeśli...

Mówiąc to, ojciec niespokojnie się w córkę, zakłopotaną widocznie, wpatrywał; szczęściem dla niej miss Burglife przyszyła jej w pomoc.

— Panie harbio — przerwała — trudno wymagać od skromnej młodej dziewicy wyznania sentymentu, tak delikatnego, tak lubiącego się ukrywać i tać; ja wszakże, o ile znam kochaną hrabiankę naszą, mogę zaręczyć, że wstrętu do księcia Roberta nie ma, a nawet (uśmiechnęła się) wnoszę, że pewna sympatja istnieje.

Hrabia rzucił się zarumienioną Alfonsynę ścisnąć i całować, podał szeroką dłoń miss Burglife... czuł się szczęśliwym.

— Więc teraz — dodał cicho, tłumiąc głos, — nie pozostaje nic, tylko się bliżej poznać, dać się uczuć kielkującemu rozwinięciu. Kochana Alfoniu, jakkolwiek, dzięki Bogu, rodzina nasza żadnej starej szlacheckiej i pańskiej nie ustąpi, a genealogowie rozum-

ni wywodzą ją od Pontiusów rzymskich, zawsze książęcy tytuł i imię Brańskich ma blask znakomity. Starzy to, niegdyś udzielni, panujący kniaziowie; co prawda, to prawda. Pójść za księcia Brańskiego jest pięknie, jest bardzo pięknie. Nie powiadam, żeby się o to dobijać, lecz jeśli się składa, odrzucać byłoby grzechem, niedarowanym grzechem. Rzecz jest napięta, potrafiłem sobie pozyskać generała, który mi ręczy, też i ks. sufrażan projekt poprze. Niema wątpliwości, iż szambelan zezwoli. Trzeba więc żelazo kuć, póki gorące. Książę Robert oświadczył, że niby dla własnych interesów jedzie do Warszawy i będzie nam towarzyszył; zgodziłem się na to. Nie będziesz pewnie nic miała przeciw temu.

Alfonsyna spuściła oczy.

— Nie wymagam od ciebie, moja Alfoniu, wyznań, wiem, że to dla twych uczuć delikatnych rzecz przykra nawet przed ojcem się wynurzać, rozumiem milczenie.

To mówiąc, ścisnął ją znowu i całował po rękach.

— Księżna Alfonsyna z hrabiów Mościńskich Brańska! Do kroć sto... przepraszam... jak to brzmi jak to brzmi! Wymagają wszakże światowe formy przyzwoitości, aby staranie, oświadczenie, cały ten ceremonjał ze wszelkimi regułami się odbywał. Ja zresztą dopilnuję tego. Będziesz szczęśliwą! Robert jest młodzieńcem wielkich przymiotów, prawdziwy książę! Spójrz nań! Co za godność w postawie, jakie rysy, jakie ruchy! Para z was będzie cudowna. Ale, szal szal i jakbyśmy o niczem w świecie nie wiedzieli i niczego się w świecie nie dorozumiewali.

Pocałował córkę milczący raz jeszcze, miss Burglife rękę uściśnął i wymknął się uszczęśliwiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojacy!

Wasi towarzysze broni, zorganizowani w Tow. b. powstańców i wojaków apelują do was, którzy nie jesteście członkami tej organizacji, abyście zerwali z biernym zachowaniem się wobec Towarzystw Wojaków i Powstańców i bezzwłocznie zasilili nasze szeregi dążące do utrwalenia bytu Polski. Jesteśmy świadkami n:estrudzonej i niegardzącej żadnymi środkami agitacji niemieckiej, dążącej do oderwania od Polski ziem, które zrządzeniem opatrności oddać nam musiał pobity zaborca, a których straty przeboleć nie może. Pod fałszywą maską pokojowości prowadzą Niemcy we własnym kraju zbrojenia i tworzą nad granicami Polski szereg tajnych organizacji wojskowych, których działalność skierowana jest przeciw nam. Niebezpieczeństwo grozi nam poważne, ale spojrzcie musimy mu śmiało w oczy i przedstawić się ze wszystkich sił. Podajcie nam więc dłoń do współpracy, wy, którzy czujecie w sobie krew polską i złączcie się w jeden nieustępliwy zwarty zastęp bojowników o polskość ziemi pomorskiej. To nasz obowiązek i święta wobec Polski powinność. A zatem wojacy, zapisujcie się na członków do naszych Towarzystw Powstańców i Wojaków, byśmy wspólnie byli strażnikami zachodnich rubieży naszej Rzeczypospolitej.

Nie damy ziemi...

W o l n o ść!

(—) Prądyński

Okręgowy prezes Tow. Powst. i Wojaków
Okręgu Starogardzkiego.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 22 lutego 1926 r.

Poniedziałek dnia 22 lutego Kat. św. Piotra

Wschód słońca 7.^o. Zachód słońca 17.²⁰.

Wschód księżycy 12.¹⁸. Zachód księżycy 4.⁷.

Wtorek dnia 23 lutego Romany p.

Wschód słońca 7.⁴. Zachód słońca 17.²⁶.

Wschód księżycy 13.⁸. Zachód księżycy 4.⁵⁸.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w poniedziałek jedyny występ warszawskiego teatru „Nowości“ ze słynną polską primadonną Lucy Messal i znakomitym Józefem Redo na czele. Dana będzie art. nowości głośna operetka „Orłów“. — Jutro, we wtorek po raz trzeci wspaniała opera Verdi'ego „Aida“. — W najbliższym czasie zobaczymy na scenie naszej polską operetkę Stanisława Baumana p. t. „Romantyczna Amerykanka“.

* **Dramat na scenie i przy kasie teatru.** Sobotni wieczór w teatrze toruńskim, gdzie gościnnie występowała słynna śpiewaczka operowa p. Crawford, obfitował w momenty dramatyczne. Niedosć, że dostarczała ich sztuka sama, grano bowiem „Rigoletto“, ale pozątem także prześwietna władza, która w osobie komornika sądowego dobiegała się do pustej kieszeni dyrekcji teatru i ostatecznie zdobyła podobno coś 300 zł., stary dywan, rozlaze harmonijum oraz bibliotekę. Komornik występował na zlecenie znanej firmy bankowej, która wyhodowała masę bogatych dyrektorów i w pamięci szerokich kół społeczeństwa zapisała się zwaloryzowaniem oszczędności. Złośliwi dopatrzili się jeszcze trzeciego dramatu, który rozegrał się w duszach niejednych artystów i byłalców teatralnych, gdy rozważali, że przed kilku dniami artystkę parafjalnej sławy uczczono snopami kwiatów, natomiast dla gościa sławy świątowej, który dosłownie zaszczylił nasz teatr, nie umiano zdobyć się na bukiet. Aż w ostatniej scenie jakiś ktoś — nie należący do familji mecenasów sztuki — przyniósł skromny bukiet róż, odbierając sobie prawdopodobnie możność jądania obiadów do przyszłej pensji. Jak na jeden wieczór to dramatów za wiele.

* **Budowa domów robotniczych.** Magistrat m. Torunia przystępuje w najbliższym czasie do budowy 8 domów robotniczych. Domy te wybudowane będą nad Wisłą obok portu drzewnego. Przyszłym mieszkańcom wydzierżawione będą również parcele ziemie, tak, że nawet podczas braku pracy w porcie, robotnicy będą mieli zapewnioną egzystencję.

* **Echa strzelaniny bandyckiej.** Jak się dowiadujemy, policja zebrała już wszelkie dane, potrzebne do przychwycenia bandytów, ostrzeliwujących się w mieście. Policja posiada już wszelkie dowody rzeczowe, fotografie i t. p., trzymając jednak ze względu na śledztwo w ścisłej tajemnicy. Prawdopodobnie chodzi w tym wypadku o niejakiego Woźniaka, znanego policji bandytę i niejakiego Afeltowicza, współnika tegoż bandyty. Czas pokaże, czy przypuszczenia te są słuszne.

* **W sprawie wyborów do rad gminnych.** W jednym z ostatnich n-rów „Ziemi Pomorskiej“ podaliśmy niektóre wyjaśnienia dot. wyboru członków do rady gminnej, ławników i sołtysa. Dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia wyjaśniamy, że tylko w tych gminach nie odbędzie się wybór sołtysa, gdzie przy powtórny wyborze zaznaczono na kartkach wyborczych, że wybiera się na lat sześć lub powzięła rada gminna w tej sprawie osobną uchwałę. Gdzie jedno i drugie nie nastąpiło, t. zn. wyraźnie nie zaznaczono, że wybiera się sołtysa na 6 lat, lub nie powzię-

to żadnej uchwały tam, choćby urzędował dany sołtys już w okresie poprzednim, musi być przeprowadzony nowy wybór sołtysa.

* **Numerы wylosowane Loterii Państw. V. kl.** W 11-tym dniu ciągnien. padły główne wygrane na numery następujące: 10.000 zł nr. 28946; 3.000 zł n-ry 49092, 64755; 2.000 zł n-ry 37909, 48216; 1.000 zł n-ry 3380, 5558, 8046, 19360, 36291; 600 zł n-ry 12181, 18217, 25741, 28956, 29539, 14527, 39976, 47006, 47911, 55221; 500 zł n-ry 8515, 11141, 13260, 16050, 17219, 5537, 25954, 29007, 30196, 33001, 34154, 37286, 43151, 43447, 44936, 44346, 45269, 46927, 49454, 53176, 57638, 58754.

W 12-ym dniu: 50.000 zł nr. 22202; 3.000 zł nr. 20943; 2.000 zł n-ry 29699, 50421; 1.000 zł n-ry 5575, 18032, 35851; 600 zł n-ry 1503, 3013, 5365, 6968, 11009, 15229, 21110, 37359, 53331, 55309, 64182; 500 zł n-ry 1691, 5906, 6163, 14778, 24275, 25579, 27153, 38441, 51089, 52913, 61164, 63740.

W 13-ym dniu: 5.000 zł nr. 61063; 3.000 zł nr. 3327 2.000 zł n-ry 24800, 41999, 62074; 1.000 zł n-ry 10515, 16136, 55424; 600 zł n-ry 29123, 34424, 38365, 50737, 57737.

* **Osie, pow. świecki. (SS. Elżbietanki.)** W ostatnich dniach zawitały do nas, oczekiwane od dłuższego czasu, dwie siostry Elżbietanki, które obejmują szpital wydzierżawiony tutejszej parafji, względnie Komitetowi Obywatelskiemu od Kasy Chorych. Później urządzi się tamże jeszcze ochronkę.

* **Tczew. (Kradzież. — Ujęcie włamywacza.)** W nocy z 17 na 18 bm. włamali się do sklepu futer Barbaczyskiego w Tczewie, niewyśledzeni złoczyńcy, którzy skradli towar wartości 2 tysięcy zł. Złoczyńcy dostali się do sklepu przez otwór wybity w szybie.

Policja w Tczewie ujęła niebezpiecznego włamywacza, Jana Rożańskiego, poszukiwanego przez organa policyjne i śledcze za kradzieże, popełnione na terenie powiatu tczewskiego.

* **Lubiszewo, pow. tczewski.** W sobotę popołudniu utonął w tutejszym jeziorze 13-letni syn wdowy Zielińskiej z Lubiszewa. Chłopiec chciał przejść przez łód, jeszcze dosyć mocny, do swego stryja, dzierżawcy tego jeziora, rybaka, J., dostał się jednakże na słabe miejsce, łód załamał się i utonął. Zwłoki jego wydobyto dnia następnego.

* **Kościerzyna. (Polak wydzierżawia żydowi lokale w stolicy kaszubskiej.)** Stolica Kaszub, Kościerzyna, wyżyła się prócz trzech rodzin, wszystkich żydów. Mniej więcej przed pół rokiem sprowadził się tu z bylejakiej Kongresówki żyd Grünspann, otwierając u żyda Michaelisa skład bławatów, konfekcji i t. p. Polacy, bo innej klienteli tu niema, popierali go tak bardzo, że dotychczas skład u żyda Michaelisa stał się Grünspannowi za ciasny i wobec tego od kilku miesięcy starał się żyd o lepszy, obszerniejszy lokal. Żyd w kilku miejscach daremnie próbował dzierżawić. Nareszcie znalazł się stary obywatel miasta, emerytowany nauczyciel p. Kroll, który oddał swe lokale z mieszkaniem położone przy głównej ulicy żydowi Grünspannowi. P. Kroll był również nauczycielem już za czasów Polski, syna ma księdza, córka zaś jego jest nauczycielką przy tutejszej szkole ludowej, a burmistrz miasta Kościerzyny jest jego zięciem. Pan Kroll posiada dwie kamienice przy głównej ulicy. Prasa tutejsza jeszcze na czas przestrzegająca przed skandalem i przed czarną kartą w historii, na którą się dostać może właściciel domu. To jednak nie poskutkowało, żyd domagał się uszanowania umowy i lokale już zajął. U żyda Michaelisa zaś powstał wolny skład dla nowego żyda, który się ma niebawem sprowadzić. Obywatelstwo miasta Kościerzyny, jest powyższem jak najmocniej oburzone. To też podaje się powyższe do wiadomości publicznej i ostrzega się społeczeństwo polskie przed zażydzeniem Pomorza. Obywatelstwo miasta Kościerzyny spodziewa się na pewno, że p. Kroll będzie się starał swego kochanego żyda z swych lokali jak najszybciej wydestać i choć w części zło naprawić. Kaszuba.

* **Szczodrowo, pow. kościerski.** Pan Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak złożył życzenia „Szczęść Boże“ w dalszem pożyciu małżeńskim z okazji uroczystości złotych godów małżeńskich jubilatowi Janowi i Marjannie Walkuszewskim zamieszkałym w Szczodrowie pow. kościerski.

* **Starogard. (Wyrodna matka.)** W poniedziałek znaleziono w ustępie publicznym przy dworcu niezwyłego noworodka płci męskiej. Wyrodna matka pochodzi prawdopodobnie z okolicy. Ktoby mógł podać szczegóły co do wykrycia wyrodnej matki, niech zgłosi się w Urzędzie Policji Państw. przy ul. Chojnickiej.

* **Gdynia. (Zastój.)** W porcie zupełny zastój i ciska. Roboty stoją kompletnie. Co gorzej, pojawiły się słuchy, że przerwa przeciągnie się do maja.

* **Działdowo. (Posiedzenie rady miejskiej... na schodach magistratu.)** W Działdowie zaszedł następujący fakt, który świadczy, że w samorządach gminnych nie zawsze panuje prawo. Oto Rada miejska zwołała nadzwyczajne zgromadzenie. Burmistrz sprzeciwił się zwołaniu zgromadzenia rady i zagroził, że gdyby takie posiedzenie miało się odbyć, to użyje środków zaradczych i zawięże policję.

Nie zważając na pogróżki burmistrza, przybyło w dniu oznaczonym 15 radnych, którzy jednakże zastali drzwi magistratu zamknięte, zaś z zewnątrz kręciło się trzech posterunkowych, którzy mieli rozkaz

czuwania nad porządkiem i wkroczenia w razie ewentualnego usiłowania otwarcia sali przemocą. Rada miejska była zmuszona odbyć posiedzenie na schodach. Wreszcie radni zmuszeni zostali do zejścia się do domu, w przekonaniu, że prawo musi ustąpić sile.

* **Subkowy. (Zgon kapłana.)** Dnia 18 lutego umarł w Panu ks. Stanisław Szymański, wikary w Subkowie, członek Sodalitji św. Ignacego. Donosząc o tem, prosi zarząd ks. ks. Sodalistów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

* **Mościejewo. (Zaczadzenie 7 osób.)** Pomimo ustawicznych ostrzeżeń znajduje się dużo ludzi, którzy nie dają posłuchu, za co nieraz ciężko pokutować muszą. W dom. Mościejewo, wdowa Pacholak, napaliła piec węglami kamiennymi i zakreśliła rury od piecu. Oprócz tego wyłożyła żarzące się węgle w naczyniu na izbę, ażeby było jaknajcieplej. Pozamykawszy dobrze drzwi i okna, udała się cała familja na spoczynek. Skutki były okropne. Gdy po rannej pobudce synowie wspomnianej wdowy nie stawili się na odpas koni, pospieszył wódz do mieszkania. Już przez drzwi dochodziło go rzeżenie mieszkańców. Skoro drzwi wyważono, przedstawił się straszny widok. 23-letnia córka leżała bezprzytomna na podłodze i wkrótce zmarła. Resztę familji przywrócił do życia dr. Spychalski, który zawiadomiony telefonicznie o wypadku wybrał się pospiesznie samochodem na miejsce. Na drugi dzień zmarła druga córka wdowy 11-letnia, ulegając zatruciu. Pozostali mają się już lepiej. Oby ten straszny wypadek był choć skuteczną przestrogą dla lekkomyślnych ludzi.

* **Oborniki. (Skutki anonimu.)** W wiosce Krosin zdarzył się nader tragiczny wypadek, który jest skutkiem listu anonimowego (bez podpisu). Pewna para narzeczonych była w zapowiedziach. Kilka dni przed ślubem odebrał narzeczony list anonimowy od mieszkanka innej wioski, oczerniający jego narzeczoną w najokropniejszy sposób. Narzeczony przedłożył ów anonim swej wybrance przed ślubem, zaznaczając, że ufa swej ukochanej i nie wierzy, aby prawda była w anonimie. Wzięto ślub cywilny. Przed i po ślubie cywilnym narzeczona nie mogła się uspokoić z powodu złośliwego anonimu. Gdy powróciła do domu do stała ataku serca i na miejscu umarła. Oto skutek oszczerstwa i mieszania się do nieswoich spraw.

* **Kowel. (Zwierz w ludzkim ciele.)** Zabity przez policję w powiecie kowelskim herszt rozbitej bandy Fiedor Rutczau, miał na swem sumieniu 53 napadów, w tem kilkanaście morderstw. Wśród ofiar bandyty był zamordowany przed dwoma laty ksiądz Majewski, którego bandyta naprzd ograbił, a później męczył w ciągu kilku godzin, przypalając ogniem. Jednej z zamordowanych kobiet, Pozielskiej, bandyta wypruł wnetrżności. Jednego z kupców za opór przybił gwoździem do deski, a potem usiadł na umierającym, uczując przy wódce. W pewnym majątku pochwilił kilkoro dzieci. Gdy czasem swej złości nie mógł wyrzucić na ludziach, mścił się na zwierzętach i mordował je z jakimś sadystycznym zwyrodnieniem. Bandyta nagrał moc rozmaitych skarbów, lecz oszukiwał go w swoim czasie kamraci zabitego herszta Bobika i wywieźli drogocenności poza kordon graniczny. Ostatnimi czasy przestało się powodzić bandycie. Podejrzał on wszystkich, że go chcą zdradzić. Każdemu więc groził zemstą: mordem, spaleniem i t. d. Przebrało to wreszcie miarę cierpliwości wieśniaczej i bandytę wydalili własni jego przyjaciele. Morderca padł trupem, ku radości całej okolicy i Kowla.

* **Kraków. (Awantury żydowskie.)** Na jednej z ulic Kazimierza wybuchła uliczna awantura, w czasie której kilku żydów z nożem w rękę napadło na funkcjonariuszy policyjnych podczas spełniania przez nich obowiązków służbowych. Gdy policjanci usiłowali aresztowanych poprowadzić do komisariatu, zebrał się nagle olbrzymi tłum, złożony z mieszkańców Stradomia w liczbie około 500 osób i usiłował odbić aresztowanych. Mimo to doprowadzono ich do więzienia śledczego, a przeciw kilku z demonstrantów wdrożono dochodzenia karne.

Ostatnie wiadomości.

Kredyty dla rolnictwa.

Senackie komisje skarbowo-budżetowa i gospodarstwa społecznego na wspólnym posiedzeniu obradowały nad sprawą kredytów na nawozy sztuczne dla rolnictwa. Przedstawiciel rządu, oraz reprezentanci Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego złożyli oświadczenie, stwierdzające, iż udzielenie na ten cel, kredytów jest zapewnione w dostatecznej wysokości. W wyniku przeprowadzonej dyskusji przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do zapewnienia rolnikom kredytu na nawozy sztuczne z tem, że dłużnicy mogliby pokrywać swoje zobowiązania produktami rolnymi.

Komedja niemiecka na pogrzebie.

Władze polskie wydały zwłoki inspektora kopalnianego Lamprechta, który, uwięziony w Katowicach za uprawianie szpiegostwa, zadał sobie śmierć samobójczą przez powieszenie. W sobotę odbył się w Bytomiu jego pogrzeb, który Niemcy usiłowali wyzyskać przeciwko Polsce. W pocho-

dzie pogrzebowym uczestniczyły wielotysięczne tłumy z magistratem i dwoma burmistrzami na czele. Pastor słauił samobójcę nad grobem, jako bohatera, co za ojczyznę poniósł śmierć męczeńską.

Ponowna powódź w Niemczech zach.

Przed kilku dniami w Wogezach nastąpiło oberwanie się chmury, wskutek czego wezbrały rzeki, a zagłębienie Saary zostało, tu i owdzie, zalane.

Wskutek ustawicznych deszczów zagrażają obecnie wody Renu wylewem. Wodomierz w Kolonii podczas ubiegłej nocy wykazywał wzrost wody o 90 cm.; w ciągu zaś dnia woda wzrastała z godziny na godzinę o 5 cm., zalewając niżej położone miejscowości, oraz dzielnice podmiejskie w Kolonii. Łaki i pola w promieniu kilku mil stoja pod wodą, a komunikacja z niektórymi wioskami odbywa się czołnami. Żegluga na Renie została przerwana.

Zuchwały wybryk litewski.

W piątek wieczór dwie kompanje wojska litewskiego w pełnym uzbrojeniu przekroczyły granicę polsko-litewską w rejonie Połdaj. Polskie posterunki graniczne cofnęły się przed olbrzymią przewagą sił. Wojska litewskie okopały się w lesie połdajowskim, zakładając rowy strzeleckie i płoty kolczaste, i grożąc posterunkom polskim, że w razie zbliżenia się sił polskich, rozpoczną walkę bezwzględna.

Z Kowna przybyło kilku oficerów wyższych ze sztabu generalnego, między nimi dwóch oficerów niemieckich.

Polskie władze wojskowe przygotowują energiczne zarządzenia.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 7,90; tendencja spokojna.

Rozmaiwości.

Zmierzch alfabetu chińskiego.

Już dawno starano się zastąpić w Japonji pismo chińskie pismem łacińskim, ogólnie w świecie przyjętem. Innowacja ta napotykała na wielkie trudności, bo sposób wystawiania się języka japońskiego wymaga pewnych zmian przy pisaniu literami łacińskimi. Pewien znany profesor uniwersytecki w Kioto napisał teraz dzieło o historii nowoczesnej filozofji, używając wyłącznie pisma łacińskiego. Także inny z japońskich uczonych oświadczył, że odtąd zarzuci zupełnie alfabet chiński, wydając swe prace pismem łacińskim. Jeśli przykład ten znajdzie więcej naśladowców, to przestanie się wreszcie dzieci w szkołach męczyć tysiącami chińskich liter. Za staraniem rządu francuskiego zaprowadzono już w Indo-Chinach alfabet łaciński i przykład ten silnie oddziałuje na oficjalne sfery Japonji.

Jabłko środkiem przeciw pijaństwu i nadmiernemu paleniu.

Angielski profesor Stinson twierdzi, że spożywanie codziennie kilku jabłek wywiera zbawienne skutki nie tylko pod fizycznym, ale i psychicznym względem.

Temu, kto je regularnie wiele jabłek, poprawi się wnet humor i pozbędzie się on wielu niemiliych uczuć — takim jest rezultat wielu doświadczeń, jakie sławny ten lekarz poczynił w czasie swej praktyki. Przekonał on się również, że spożywanie wielu jabłek jest doskonałym środkiem przeciwko pijaństwu i nadmiernemu paleniu; Jeżeli się uda nakłonić ludzi,

posiadających powyższe złe nawyczki — ludzie tacy nie lubią zazwyczaj owoców — do tego, by na drugie śniadanie, przed i po obiedzie, po kolacji i t. d. jedli po jednym jabłku, to sprawa jest prawie że wygrana. Jabłka mają podobno działać w tym wypadku cuda. Ludzie odczuwają dziwną świeżość, coraz bardziej zaniechują picia i palenia, ażeby sobie nie psuć smaku i fizycznego działania jabłek. Byłoby naprawdę błogosławieństwem, gdyby przez jedzenie jabłek, bezmyślna i bezcelowa, a przytem kosztowna namiętność picia i palenia, mogła zostać ograniczona.

Dział gospodarczy.

Jak wpływały podatki w lutym.

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia wpływów z danin i monopolu, w I-ej dekadzie b. miesiąca wpływy te wyniosły:

Z podatków bezpośrednich 9,3 milj. zł., z podatków pośrednich 2,4 milj. zł., z cel 2,8 milj. zł. z opłat stempowych 3,5 milj. zł., z monopolu 12,3 milj. zł.

Ogółem w I-ej dekadzie lutego wpływy z danin i monopolu przyniosły 30,5 milj. zł. Jeżeli zestawimy te z wpływami za I-szą dekadę stycznia r. b., to przekonamy się, że w I-ej dekadzie stycznia z podatków bezpośrednich (9,3 milj. zł. w lutym wobec 8,4 milj. zł. w styczniu), z opłat stempowych (3,5 milj. zł. wobec 2,8 milj. zł.), natomiast podatki pośrednie dały w lutym mniej niż w styczniu (2,4 milj. zł. wobec 3,5 milj. zł.), również i monopol przyniosł w I-ej dekadzie stycznia więcej niż w I-ej dekadzie lutego. (W I-ej dekadzie stycznia 13,9 milj. zł., w I-ej dekadzie lutego zaś 22,3 milj. złotych).

Składanie zeznań o dochodzie.

Minister Skarbu wydał rozporządzenie w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1926 terminu składania zeznań o dochodzie. Na mocy rozporządzenia tego terminu składania przez osoby fizyczne i spadki wakuujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 58, poz. 4111), przesunięty został dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 — z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1926 r.

Stan zadrzewienia dróg w Polsce.

Według zestawienia Ministerstwa Robót Publicznych dla pełnego zadrzewienia wszystkich dróg wojewódzkich i powiatowych w Polsce potrzeba 13 milionów drzewek. Obecnie stan ten przedstawia się bardzo nierównomiernie. Najwyższy procent zadrzewienia wykazują drogi pomorskie (95 proc.), następnie miejsce przypada w udziale Województwu Poznańskiemu (90 proc.) Śląsk przedstawia się cyfrą 80 proc. W Warszawskim i Lwowskim obsadzonych jest drzewami już tylko 45 proc. dróg. Krakowskie i Lubelskie reprezentuje cyfrą 40 proc., Kieleckie 35 proc., Tarnopolskie i Białostockie 30 proc., Stanisławowskie, Łódzkie i Poleskie 25 proc., Wileńskie 15 proc., Nowogrodzkie 10 proc., a Wołyń zaledwie 5 procent.

Jak wpływały podatki w r. 1924 i 1925.

Preliminarz budżetowy na r. 1924 przewidywał z danin publicznych i monopolu 1,072 milj. zł., wpłynęło zaś w tym roku 1,197,3 milj. zł. Preliminarz budżetowy na r. 1925 przewidywał z danin publicznych i monopolu 1,466 milj. zł., wpłynęło zaś 1,331,5 milj. zł. Same daniny publiczne prelimitowane były w budżecie r. 1924 na sumę 983 milj. zł., wpłynęło zaś 1,043,7 milj. zł. W r. 1925 z danin publicznych prelimitowano 1,103,6 milj. zł., wpłynęło zaś 936,9 milj. zł. Podatki bezpośrednie (bez majątkowego) prelimitowane były w r. 1924 na 297,7 milj. zł., przyniosły zaś 292,8 milj. zł., w r. 1925 podatki bezpośrednie prelimitowane były na 335 milj. zł., przyniosły zaś 365,5 milj. zł. Podatki pośrednie prelimitowane były w r. 1924 na 173,7 milj. zł., przyniosły zaś 232,6 milj. zł.; w r. 1925 podatki te prelimitowane były na 98,5 milj. zł., przyniosły 112,4 milj. zł. Cła w r. 1924 prelimitowane były na 120 milj. zł., przyniosły zaś 228,3 milj. zł., w r. 1925 cła prelimitowane były na 270 milj. zł., przyniosły zaś 285,2 milj. zł. Opłaty stempowe w r. 1924 prelimitowane były na sumę 48,9 milj. zł., przyniosły zaś

79,7 milj. zł., w r. 1925 prelimitowane były na 100 milj. zł., przyniosły zaś 114,2 milj. zł. Podatek majątkowy w r. 1924 prelimitowany był na sumę 333 milj. zł., przyniósł zaś 199,3 milj. zł., w r. 1925 podatek ten prelimitowany był na sumę 300 milj. zł., przyniósł 60,4 milj. zł. Monopole w r. 1924 przyniosły 89 milj. zł., przyniosły zaś 153,6 milj. zł., w r. 1925 przyniosły 362,4 milj. zł., przyniosły zaś 394,6 milj. zł.

W sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu, wydanem w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 22. 12. 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 133, poz. 949) w celu wykonania ustawy z dnia 17. 7. 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 69, poz. 672) w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, wprowadzono dla osób, udających się zagranicę w celach przemysłowo-handlowych, dwa rodzaje paszportów ulgowych (zezwoleń na ponowny wyjazd):

1. na jednorazowy wyjazd za opłatą 25.— zł;
2. paszporty wielokrotne (t. j. upoważniające do wielokrotnego przekraczania granicy bez obowiązku każdorazowego uzyskiwania zezwolenia na ponowny wyjazd od władz I-ej instancji) — za opłatą 150.— zł.

W myśl par. 2. wspomnianego wyżej rozporządzenia — odnośne paszporty ulgowe (tak jednorazowe jak i wielokrotne), oraz zezwolenia na ponowny wyjazd, są wydawane przez władze administracyjne I-ej instancji (Starosta, Prezydent miasta) na zasadzie zaświadczeń wojewódzkiego Wydziału Przemysłu i Handlu.

Z należycie umotywowanymi wnioskami o wspomniane zaświadczenie należy się zwracać bezpośrednio do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłu i Handlu. Do wniosku winna być zawsze dołączona opinja Izby Przemysłowo-Handlowej (Izby Rzemieślniczej, ewent. Izby Rolniczej), o co konieczności wyjazdu zagranicę i udzielena ulgi paszportowej, oraz korespondencja handlowa lub inne odpowiednie dowody, jak rachunki faktury, deklaracje celne, listy przewozowe i t. p. (które się po przejrzeniu zwraca), uzasadniając konieczność danego wyjazdu, wzgl. potrzebę udzielenia paszportu wielokrotnego.

W celu powstrzymania firm od wnoszenia nieuzasadnionych podań, które nie będą mogły być uwzględnione, zaznacza się, że z obu rodzajów ulg paszportowych mogą korzystać jedynie osoby, które należycie udowodnią konieczność czy to jednorazowego czy wielokrotnych wyjazdów zagranicę, przy czem celem ich wyjazdu muszą być sprawy, mające szersze znaczenie gospodarcze. Ulgi będą bezwzględnie odmawiane, o ile z dokumentów będzie wynikać, że chodzi o sprawy drobne, które bez specjalnych trudności mogą być załatwione w drodze korespondencji wzgl. jeżeli zamierzone transakcje są sprzeczne z polityką gospodarczą kraju (sprowadzanie artykułów zbytku, lub artykułów wyrabianych w dostatecznej ilości w kraju i szkodyliwych dla produkcji krajowej i t. p.). Należy dodać, że o zaświadczenia na uzyskanie paszportu wielokrotnego mogą się ubiegać tylko firmy, będące rzeczywiście w stałym kontakcie handlowym z zagranicą.

Podanie o zaświadczenie paszportowe wraz z załącznikami winny być zaopatrzone w należytą opłatę stempową (podanie 2 zł., każdy załącznik 40 groszy, korespondencja handlowa, wzgl. inne dowody, przesyłane za zwrotem, żadnej opłaty stempowej nie podlegają), poatem należy dołączyć zapasowy znaczek za 2 zł. do zaświadczenia.

Z I E M I O P Ł O D Y.

Poznań, dnia 20. II. 1926 r. Za 100 kg. loco stacja załadowca. Żyto 19.50—21.50, pszenica 35.50—37.50, jęczmień 19—20, jęczmień browarowy 21—23, owies 20.50—21.50, mąka żytnia 70 proc. 32.50—33.50, mąka żytnia 65 proc. 34—35, mąka pszenna 65 proc. 55—58, ospa żytnia 14.25—15.25, ospa pszenna 16.25—17.25, płatki ziemn. 14—15, groch polny 29—30, groch Victorja 38—42, seradela 20—23, lubin niebieski 14.50—16.50, lubin żółty 18—20, konieczyna biała 180—250, konieczyna czarna 190—265, konieczyna szwedzka 190—265 zł.

B Y D Ł O.

Poznań, dnia 20. II. 1926 r. Świnie pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 150 zł.; świnie pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 146 zł.; świnie pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 140—142 zł., mięsne świnie ponad 80 kg. 134 do 136 zł.; maciory i późne kastraty 110—140 zł.

ZUPEŁNIE DARMO!

KTO CHCE NABYC **PORTRET** ARTYSTYCZNIE WYKONANY **ZUPEŁNIE DARMO**

niech natychmiast przesła nam zawiadomienie z dokładnym adresem i znaczkiem pocztowym za 15 gr. na odpowiedź, a wyślemy niezwłocznie sposob, w jaki każdy może nabyć portret artystyczny, dam darmo, bez żadnych kosztów.

„WARLODAN” ŁÓDŹ, skrzynka poczt. nr. 17.

„Świat i Prawda”

największe i najsolidniejsze ilustrowane pismo obecnej doby należy poznać koniecznie. Najświeższy zeszyt o 80 dużych stronicach wysyłamy po otrzymaniu przekazem zł 1,50, dołączając bezpłatnie okaz drugiego wielkiego pisma

„Mównica Publiczna”.

Za zaliczką nie wysyła się. 30

„Świat i Prawda” Grudziądz Pomorze.

Poszukuję

dla mojego syna, który zamierza od września wstąpić do wyższej szkoły rolniczej i który ma już półtoraroczną praktykę pozasobą, do tego czasu posady

praktykanta względnie **młodszego urzędnika**
Stefan Piński, Miestączkowo
poczta Górzno (Pomorze)
Telef. Radoszki Nr. 3.

Wytwórnia
wrobów platerowanych
(posreb.)

„Stylplater”

SIEDLEC podl.
Kilińskiego 27. Skrz. poczt. 51

Ceny niższe. Premje bezpłatne

Nakrycia stołowe
podwójnie srebrzone

CENNIKI BEZPŁATNIE

Kalendarz Rolniczy

można nabyć w administracji

Ziemi Pomorskiej

cena zł 2,—

Oglašzajcie w „Ziemi Pomorskiej”

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc marzec 1926 wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciół Rolnika”)

z odnośnieniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za „Ziemię Pomorską” z odnośnieniem w dom odebrałem.

dnia1926

Urząd pocztowy